



4.

Stanislaw Ignacy Witkiewicz (Witkacy)

"Smierc kochanka", 1920

Bid price: 190,000 PLN

Estimation: 150,000 - 300,000 PLN

pastel / paper, 48 x 64.5 cm

signed and dated upper right: 'Witkacy 1920 18/5'

on the reverse paper label from Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych in Warsaw

Taxes and fees

- In addition to the hammer price, the successful bidder agrees to pay us a buyer's premium on the hammer price of each lot sold. On all lots we charge 18 % of the hammer price.

Comment

Sobota 21 lutego 1914 roku. Ta data absolutnie odmieni losy Witkacego. Tego dnia narzeczona artysty – Jadwiga Janczewska strzeliła do siebie z browninga, który należał do dwudziestodwuletniego Witkiewicza. O tragicznym wypadku doniósł już następnego dnia krakowski „Czas”: „Samobójstwo w Zakopanem. W dolinie Kościeliskiej odebrała sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru panna Zofia (sic!) Janczewska, lat 22, rodem z Litwy. Zwłoki znaleźli przypadkowo w lesie przechodzący gajowi i wysłali zaraz wiadomość do Zakopanego. Nikt nie był świadkiem zamachu; nie pozostało też żadne pismo. Przyczyny samobójstwa są też dotychczas nieznanne. W Zakopanem – jak nam stamtąd donoszą – przypuszczają, że powodem była nieuleczalna nerwowa choroba. Denatka mieszkała w pensjonacie pani Witkiewiczowej, gdzie miała bardzo troskliwą opiekę. Zwłoki sprowadzono do Zakopanego i złożono w kostnicy”. Jadwiga Janczewska urodziła się w 1889 roku jako córka ziemian osiadłych w dawnym województwie mińskim. Stanisław Ignacy Witkiewicz poznał ją w Krakowie w 1909 roku. „Była ładna, interesująca, inteligentna, ocytana i miała ‘niepośledni talent do malarstwa’. Odznaczała się stylem niezależnej panny z Kresów. W czasie narzeczeństwa ze Stanisławem Ignacym pracowała nad tekstami o bliżej nieokreślonej tematyce. W październiku 1912, zagrożona chorobą płucną, stawiała się na leczenie w Sanatorium Dłuskich w Zakopanem i zamieszkała w prowadzonym przez Marię Witkiewiczową pensjonacie ‘Nosal’” (cyt. za Stefan Okołowicz, „Winy moje okropne. Wokół samobójstwa Jadwigi Janczewskiej”, [w:] Witkacy: Bliski czy daleki?, Słupsk 2013, s. 423). W 1913 Witkacy oświadczył się Janczewskiej, ponieważ jak sam pisał, życie jego „zacznie przybierać formę potwornego nonsensu”. Niestalość emocjonalna daje się absolutnie we znaki, ponieważ już w następnym roku artysta zrywa zaręczyny, oznajmiając, że nie może nikogo kochać, bo „nie ma czym”. W późniejszych wspomnieniach Witkiewicz przytaczał, że z powodu nasilających się stanów nerwowych, Jadwiga miewała myśli samobójcze. Warto zauważyć, że artysta również często podejmował motyw swojej śmierci. We wspomnieniach jednej z osób z kręgu znajomych narzeczonych, zostały zawarte informacje o „zatruciu” wizją śmierci młodziutkiej Jadwigi. „Wielokrotnie objęły mi się o uszy rozmowy (...), z których dowiadywałam się, że ‘ten piękny Witkiewicz’, mając naturalnie wielki wpływ na swoją narzeczoną, z młodziutkiej, wesołej, niefrasobliwej dziewczyny – urabia jakiś zgorzkniały, posępny i zniechęcony typ istoty wykołejonej i rozczarowanej. Pani Witkiewiczowa podobno bardzo się gniewa, że Staś zatruwa ją swym pesymizmem, że mówi o życiu jako o nędznej i głupiej farsie lub dramacie, twierdząc, że właściwie każdy człowiek o głębokiej duszy, doszedłszy do pełnego pojęcia i zrozumienia życia – powinien skończyć samobójstwem. Śmierć... oto jedyny, cudowny balsam, lek na wszystko, ucieczka od tego, co tu, na świecie nęka, dławii, udręcza (...)” (cyt. za Helena Duninówna, Ci, których znałam, Warszawa 1957, s. 229-330). Jednak co stało się bezpośrednią przyczyną odebrania życia przez Jadwigę Janczewską? Sam Witkacy pisał, że „było między nami nieporozumienie, które stało się powodem tej strasznej katastrofy”. Przy braku materiałów bibliograficznych można oprzeć się na dziełach literackich Witkacego, który z drugiej strony negował założenia, że umieścił w „Pożegnaniu Jesieni” wątki biograficzne. „Trudno przecież zaprzeczyć, że historia Atanazego Bazakbala i Zosi Osłabędzkiej w ‘Pożegnaniu jesieni’, pozbawiona czy odarta z literackiej stylizacji, w wielu miejscach odnosi się do biografii

Witkiewicza. Wydaje się wręcz z nią tożsama. Okazuje się niemal ścisłą kalką realnych wydarzeń. Aczkolwiek autor był temu przeciwny, jednak powieści mogą służyć badaczom jako materiał potwierdzający znane z innych źródeł fakty. A w razie ich nieobecności? Historia badań biograficznych dawno rozstrzygnęła tę kwestię. Motyw zdrady w 'Pożegnaniu jesieni' występuje jednocześnie z obsesyjnym problemem niechcianego potomka. Zosia Osłabędzka jest w ciąży podobnie jak – według wiarygodnej relacji Karola Ludwika Konińskiego – Jadwiga Janczewska. Atanazy nie chciał mieć syna i można podejrzewać, że Witkacy czerpał w tej mierze z własnej awersji (...). W świetle przedstawionych faktów ponad inne wysuwa się hipoteza, że mógł zażądać od niej usunięcia ciąży. Rzecz tym bardziej prawdopodobna, gdy się pamięta, że niewiele wcześniej wymusza na Helenie Czerniejewskiej przyrzeczenie, iż w razie czego będzie wiedziała, co ma robić. A takie, iż dziewięć lat później, w roku 1923 uzgodnił z Jadwigą Urung, że nie będzie miał dzieci, a gdy po dwóch latach zaszła w ciążę, wymógł jej usunięcie" (cyt. za Stefan Okołowicz, tamże, s. 437-445). Kolejnym motywem, który popchnął Jadwigę Janczewską do tak dramatycznego kroku, mógł być hipotetyczny romans z Karolem Szymanowskim, który według źródeł był homoseksualistą. Jadwiga Witkiewiczowa wspomina, że „Powodem tego rozpaczliwego kroku było posądzenie jej przez Stasia o romans z Karolem Szymanowskim. Staś, który był z natury zazdrosny, a kochał ją szalenie, postanowił z nią zerwać, a ona z rozpaczcy pojechała do Doliny Kościeliskiej i tam wystrzałem z browninga odebrała sobie życie” (cyt. za. Jadwiga Witkiewiczowa, Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu, Jelenia Góra 1979, s. 72). Z innej relacji Jerzego Rytarda o zawyłych stosunkach wynika, iż trojka mieszkająca wówczas pod jednym dachem willi „Nosal” w dniu tragedii: „Karol oraz narzeczeni znajdowali się w gronie innych jeszcze osób w willi Witkiewiczów. Od pierwszej chwili wyczuł Karol między nimi dramatyczny nastrój. W pewnym momencie Staś podszedł do narzeczonej i ściszym głosem zaczął nalegać, żeby wyszła z nim razem. Gdy po pewnym czasie wrócili, odniósł Szymanowski wrażenie, że ich nieobecność miała na celu wypróbowanie jej uczucia w tak typowych dla Witkacego demonicznych spięciach psychologicznych. Zakończenie wewnętrznego konfliktu młodej panny nastąpiło tak szybko i przybrało tak fatalny obrót, że wszyscy byli tym zaskoczeni, a najbardziej zdaje się sam Staś. Tego dnia bowiem, późnym wieczorem, a może w nocy (...) narzeczonej Witkiewicz odebrała sobie życie” (cyt. za Jerzy Rytard, Wspomnienie o Karolu Szymanowskim, Kraków 1982, s. 41). „Samobójstwo Janczewskiej wprowadza Witkiewicza w świat mroku. Tragedia, za którą w dużej mierze obwiniał siebie, wstrząsnęła nim do głębi. Jak wiadomo, bliski był odebrania sobie życia. „Był to potężny wstrząs, który potargał jego równowagę duszy i umysłu na szereg lat”. Matka obawiała się, „by mu to nie przeszło w manię”. Pierwszy raz doświadczył śmierci bliskiej osoby. Śmierci tym bardziej zaskakującej, że – jak w rozpaczcy przyznawał – mógł narzeczoną „zatrzymać nad brzegiem przepaści”, ale odepchnął ją brutalnie w „śmierć i zatracenie”. I może dlatego nigdy nikomu nie zdradził najbardziej istotnych przyczyn nieszczęścia. Nawet kilka miesięcy po tragedii, w czerwcu 1914, w listach do rodziców i Bronisława Malinowskiego zaznaczał, że „nikt tego nie będzie mógł zrozumieć, bo nikt nie wie, co było” i że niemożliwe jest opisanie tego wszystkiego, bo „zbyt to jest proste i w swej prostocie okropne. Pozornie małe rzeczy, które są najważniejsze”. Dlatego – jak pisał – „wiele tajemnic zostanie nie wyjaśnionych”. Nawet w gronie

najbliższych powstały więc o tym różniące się wersje, na które miał wpływ osobisty stosunek do Stanisława Ignacego. Nie znając całej prawdy, jedni obwiniali go, a drudzy szukali usprawiedliwień, kierując główną uwagę na ponoć nieodporną psychicznie Janczewską. Jakby jej wrażliwość była przyczyną nieszczęścia” (cyt. za Stefan Okołowicz, s. 439). Po śmierci Jadwigi Janczewskiej Witkacy odbijał wielokrotnie w kolejnych wersjach portrety narzeczonej. Wielokrotnie próbował zmierzyć się z najpotężniejszą traumą w medium malarskim. Lecz widzowi nie łatwo wychwycić osobiste wątki w formistycznych kompozycjach skonstruowanych według zasad „Czystej Formy”. Prezentowane dzieło „Śmierć kochanka” również przysparza wielu trudności interpretacyjnych. Główną postacią przedstawienia jest bowiem tajemniczy martwy mężczyzna ubrany w krezę, znad zwłok którego wydaje się unosić demon zwrócony plecami do widza. Sylwetka kobiety od razu przywołuje na myśl Jadwigę Janczewską, z charakterystycznie upiętymi włosami, znanymi z fotografii portretowych wykonanych przez Witkacego. Otoczenie tajemniczych postaci, ukazujące górski pejzaż, również odnosi się do miejsca popełnienia samobójstwa pod Pisaną Skałą w Dolinie Kościeliskiej. Zdaje się, że w ironiczny dla siebie sposób Witkacy na nowo zinterpretował traumatyczne wspomnienie. Być może po śmierci narzeczonej, umarła w nim część jego duszy. Witkacy bowiem przez całe późniejsze życie był dręczony przez „demona” narzeczonej. Szargany obsesyjnymi wyrzutami sumienia, próbuje odwrócić kolej rzeczy, siebie samego umieszczając w roli martwego kochanka, przywołując tym samym do życia ukochaną Jadwigę. Również zagadkowym motywem jest girlanda egzotycznych owoców, która zdaje się być wizualną reminiscencją podróży na Cejlon z Bronisławem Malinowskim, która miała wyrwać artystę z potężnej depresji po śmierci narzeczonej.

Origin

- property of Władysława Woytkiewiczowa of the deposit of the National Museum in Warsaw in the years 1938 - 1963 - private collection, Trojmiasto